

CENA DZIENNIKA:

w Łodzi:	
Rocznie	rs. 9 k. —
Półrocznie	„ 4 k. 50
Kwartalnie	„ 2 k. 50
w Królestwie i Cesarstwie:	
Rocznie	rs. 12 k. —
Półrocznie	„ 6 k. 50

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce:
 Zwykłe ogłoszenia: za 1 raz 7 kop.
 za 2 razy 13 k., za 3 razy 18 k., za 4 razy 22 k., za 5 razy 25 k., za 6 razy 28 k. za więcej razy po 4 k. za każdy raz.
 Nekrologi: za każdy wiersz 12 kop.
 Reklamy: za każdy wiersz 15 kop.
 Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adreso we rs. 2 miesięcznie.

Kalendarzyk.

Dziś: Tekli Panny Męcz.
 Jutro: N. M. P. od wykupu niewolników.
 Wschód słońca o godz. 5 m. 43. Zachód o godz. 6 m. 3.
 Długość dnia godz. 12 m. 20. Ubyło dnia godz. 4 m. 23.

Biuro Redakcyi i Administracyi

ulica Cegielniana Nr. 271/b.

ADRES TELEGRAFICZNY:

K U Ł A K O W S K I, Ł Ó D Ź.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi Dziennika oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

PRZEGLĄD ruchu przemysłowo-handlowego

W CESARSTWIE I KRÓLESTWIE.

IV.

Przyczyny pożarów i środki zaradcze.—Solidarność ziemian.—Towarzystwo popierania przemysłu i handlu.—Zgromadzenie starszych cechów łódzkich.—Rękodzielniczo.—Ankieta w sprawie przemysłu drobnego.

Nawiązując dalszy ciąg przeglądu do części poprzedniej, winniśmy dotknąć najboleśniejszej sprawy, która z rolnictwem bezpośrednio ma związek, mianowicie sprawy pożarów.

Rolnictwo nasze długą ma jeszcze drogę przed sobą, zanim dojdzie do doskonałości—prawda; ale ostatecznie gdy już zwożąc to złe i drogie (według anglików) zboże do stodoł, ałści przychodzi nieublagany wróg a ten nie ocenia jakości, lecz niszczy wszelkie zapasy. Dawno nie pamiętamy tak olbrzymiej liczby pożarów jak w roku bieżącym. Niema dnia, w którymby dzienniki nie przyniosły kilka świeżych wieści zło-wrogich, — niema powiatu, w którego obrębie nie zabrał pożar kilkakrotnie dobytków wiejskich, nie mówiąc już o miastach i osadach. Klęski pożarowe, którym w ciągu bieżącego lata uległy niektóre wsie, były zastraszające.

Różnaito są klęsk tych przyczyny, — wielki stosunkowo procent stanowią podpalania.

Walka o byt, konkurencja na każdym kroku, której sprostać nie są wstanie istoty niedoświadczone, wyraża u nich złą wolę: chęć szkodenia bliźniemu lub ratowania się szwindlem. Puścić z dymem dobytek własny lub obcy, — to przecież rzecz nietrudna, skoro tylko w pierwszym wypadku usmiecha się sobie odszkodowanie ze strony towarzystw ubezpieczeń a w drugim możność pozbycia się wroga lub współzawodnika.

Drugą, donioślejszą przyczyną jest: nieostrożność i niedbalstwo, opieszałe obchodzenie się z ogniem i światłem. Obejścia gospodarskie pozostają częstokroć bez dozoru; starsi w polu, w karczmie lub na

jarmarku a w chacie gospodarują dzieci. Ogromna liczba targów i jarmarków sprzyja klęskom pożarowym bardziej niżby sądzono. Targi i jarmarki w miasteczkach tak są rozłożone, że włóścianie w ciągu tygodnia wędrują z miejsca na miejsce, niby za przemysłem, za kupnem lub sprzedażą; lecz *przemysł ten*, ani w setnej części nie wyrównywa *stratom* ponoszonym z jarmarkowania. Pomijamy już, trzymając się przedmiotu, ogromny procent czasu strwo-nionego bezpowrotnie dla pracy, ale cóż się dzieje dalej? Wieśniak jedzie na jarmark sprzedać parę korcy zboża, trochę ogrodo-wizny lub t. p. Chociaż i sprzeda, ze strata najczęstszą, wyzyskiwany przez spekulanta jarmarcznych, — ileż tam okazji do strwonienia pieniędzy! Z jarmarków tych powracają wieśniacy najczęściej nietrzeźwi i jeżeli w czasie nieobecności ich nie zaproszył ognia wróg albo parobek nieostrożny, używający wywczasu na stogach w stodo-le z fajką lub papierosem w ustach, albo wreszcie dziecko bawiące się ogniem, — zaproszy go po pijanemu sam gospodarz.

Wspominaliśmy już w *przeglądzie drugim*, że prawodawstwo zamierza wprowadzić ustawę, mającą położyć tamę klęskom pożarowym po wsiach. Zanim jednak zba-wienne jej skutki będą widoczne, zanim re-gulacja ulic wiejskich, ciasnych dziś i wązkich, ułatwi w przyszłości dzieło ratunkowe, zanim wioska każda będzie mogła rozporządzać własnymi narzędziami ogni-owemi a każda gmina własną strażą ogni-ową, — należałoby, nie czekając na ustawę, zaprowadzić: baczny dozór nad budynkami podczas robót w polu, trzeźwych i czynnych stróżów nocnych a nadewszystko życzyłyby należało, ażeby wójtowie gmin czuwalni nad ścisłym zachowywaniem przepisów policyj-nych ze względu na obchodzenie się z ogniem i światłem. Postęp, zdobywający przebo-jem należne mu prawa, dopomina się i tu-taj o zastosowanie, — ostrożności zaś i środki przeciwpożarowe znajdując się u nas nietylko po wsiach, ale i po miasteczkach, nawet i po miastach niektórych w stanie pierwotnego zaniedbania.

Spotkaliśmy się w ostatnich czasach z wiadomościami z różnych stron kraju, o za-wieraniu pomiędzy obywatelstwem ziemskim wzajemnych ubezpieczeń od ognia; ubezpie-

czenia te rozszerzają się coraz bardziej i życzyłyby należało, aby zespoliły się kiedyś oby jak najprędzej, pod protektoratem to-warzystwa kredytowego ziemskiego. Gdyby zaś, za wpływem posiadających zaufanie ludu obywateli, obejmować mogły łącznie i obszary włóściańskie, działalność ich byłaby w skutkach prawdziwie doniosłą i do-broczynną.

Rola — to podstawa bytu krajowego. Ka-żdy objaw dodatni w jej gospodarce winien być podnoszony na plan pierwszy; dlatego też zatrzymujemy się dłużej przy jej spra-wach. Winniśmy jeszcze zaznaczyć soli-darność ziemian w mławskim, którzy nie-dawno zawiązali spółkę wzajemnego ubez-pieczenia od ognia, wspólnymi siłami spro-wadzają maszyny rolnicze, utrzymują wspól-nym kosztem weterynarza, sprowadzają ogrodnika z Warszawy, zakładają pasieki i t. p.

Pomiędzy ziemianami radomskimi znou-wa agituje się projekt założenia wspólnymi siłami składu zboża, celem uwolnienia się od pośrednictwa faktorów, handlarzy i speku-lantów. Z innych stron kraju dochodzą nas również wieści o projektach rozmaitych zbiorowych urzędzeń.

Przykłady powyższe godne są naślado-wania; zwłaszcza projekt urządzania skła-dów zbożowych — na które dałyby się uzyskać pożyczki bankowe, pozwalające spokojnie przeczekać zastój handlowy — po-winien odbić się dalekiem echem po kraju i znaleźć jaknajobszerniejsze zastosowanie. Ale działać potrzeba, nie kępować przed-sięwzięć zbyt niemiernym kunktatorstwem. Dobra myśl, wprowadzona w czyn, przyniesie zawsze owoc pożądany a czasby otrząsnąć się z letargu.

Zwracając się ku dziedzinie przemysłu fabryczno-rękodzielniczego, przedewszyst-kiem zatrzymać się musimy przy towarzy-stwie popierania przemysłu i handlu. To-warzystwo daje ciągłe dowody niezmodo-wanej pracowitości. W swoim czasie pod-jęło ono kwestję utworzenia kas aseкура-cyjnych robotniczych; projekt odnośny leżał czas jakiś. Obecnie wstępuje on w nową fazę. Kwestya kas robotniczych ma być rozstrzygniętą na zjeździe przedstawicieli przemysłu, który za staraniem znaczej-szych przemysłowców zwołany będzie w zi-

mie r. b. w Petersburgu.

Na okólnik rozesłany przed kilku tygo-dniami przez towarzystwo w sprawach: przemysłu rękodzielniczego, bractw cecho-wych i rozszerzenia zbytu wyrobów rosyj-skich, nadesłano wiele zaopiniowań; podo-bno jednak niewielka ich liczba odznacza się *projektami praktycznymi*, na ten zaś szczegół projektodawcy największą powinni zwracać uwagę.

Nad okólnikiem pomienionym obradowa-li również w dniu 15 sierpnia starsi cechów łódzkich a odnośny protokół przesłany zo-stał do zarządu towarzystwa. Obrady doty-czyły głównie urzędzeń cechowych i prze-mysłu rękodzielniczego. Zebrani oświadczyli się zgodnie za projektem zakładania kas pożyczkowych rzemieślniczych i maga-zynów wspólnych, w którychby rękodzielni-cy do jednego fachu należący, wyroby swo-je na sprzedaż pomieszczać mogli. Obydwa projekty są nader ważne i praktyczne; na-leżałoby jaknajenergiczniej przystąpić do ich wykonania. Kasy pożyczkowe i maga-zyny wspólne kwitną zagranicą. U nas idą jeś-czyte te rzeczy oporem; prócz kas rzemieślniczych w Warszawie, istniejących pod protektoratem towarzystwa dobroczynności i powstającej kasy pożyczkowej dla rzemieślników w Lublinie, której projekt ode-słano już do zatwierdzenia władzy, niema zresztą w kraju żadnych urzędzeń, opartych na samopomocy a do magazynów wspól-nych (w miastach, gdzie takowe istnieją) oddają rękodzielnicy towar wysortowany, podkopując tym sposobem byt tak pożytecz-nej instytucji. Szewcy warszawscy slynęli z wyrobów, skutkiem tego wyparli z rynków cesarstwa wyroby zagraniczne — dziś, bo-daj czy objaw ten pomysłny nie zwraca się na tory ujemne. Krają pogłoski, że w ostatnich czasach odbiorcy z Cesarstwa za-uważyli, że częstowani są wyrobem coraz lichszym... Jeżeli tak jest istotnie, to brak nam słów na potępienie podobnego niedbal-stwa!

Towarzystwo popierania przemysłu i han-dlu zajęło się w ostatnich czasach *ankietą w sprawie przemysłu drobnego po miastach a zwłaszcza po wioskach*.

Projekt *ankiety*, wniesiony swojego czasu przez członków towarzystwa pp. Makowiec-kiego Aleksandra (redaktora i wydawc

GEDALI.

OBRAZEK WIEJSKI

El. Orzeszkowej.

(Dalszy ciąg — patrz nr. 211).

Korejba zwróciła się twarzą do ognia i rękawem koszuli po oczach sobie przesunęła. Zaś ekonom z Szumnej, teścia swego *in spe* z przymileniem zapytał:

No — a Janek? — Ten już do wojska nie pójdzie, jak szkoły skończy?

Na okrągłą i czerwoną twarz Korejby, jakby promień słońca spłynął.

— Janek — panie dobrodzieju! oho! i on pójdzie, pewnie pójdzie... tylko, że nie na żołdata, ale na adwokata... cha, cha, cha! Zdolna błaznota, że niech Pan Bóg broni i do książek, jak żyd do biblii! „Ja tatku, powiada, jak szkoły skończy, do uniwersytetu pojedę!“ „Jedź synku, mówię, ucz się, królem będziesz.“ A on: „Nie królem tatku, ale adwokatem!“ Niechaj będzie i tak! Niechaj choć jeden Korejba na ludzi wyjdzie. Chwała Bogu! stać mi teraz na edukację syna... Stefek jej nie dostał, co robić? Inne czasy były. Za to, jeżeli szczęśliwie służbę wojskową skończy,

więcej ziemi dostanie... po sprawiedliwości... ja żadnego z moich dzieci krzywdzić nie chcę i wszystkie troje równiuteńko obdzielę... równiuteńko... a mnie i dziewczyna to także rodzone dziecko, a jakże! tyle będzie miała co i bracia... ot.

Dziwnym fizyologicznym objawem, czerwieniące się wśród czarnych włosów uszy ekonom z Szumnej, poruszyły się bardzo widocznie w chwili, gdy Korejba rozprawiał o zamiarze równego podzielenia majątku swego pomiędzy wszystkie swe dzieci. Latające jego oczy zapływały masłem i miodem i zwróciły się ku stojącej u komina dziewczynce. Najzupełniej nagle i niespodziewanie, głosem tak grubym i podniesionym, że aż Korejba szeroko oczy wytrzeszczył, zawołał:

— Budzę panię, panno Jadwigo!

Był to niezmiernie zreczny sposób zawiązania rozmowy z młodziutką bogdanką. Ale, zamiast jak wypadało, odpowiedzieć wzajemnym pytaniem: „w jakim kolorze?“, bogdanka zerwała się jak strzała, przebiegła izbę i wybiedz z niej miała, gdy nagle w drzwiach rozległo się głucho stuknięcie i zaraz potem dwa wybuchy dzwicznego śmiechu! Stuknięcie pochodziło z nagłego spotkania się z sobą dwu młodych głów a było tak silnem, że aż rozległo się po izbie. — Nic to. Dziewczyna, trzymając się ręką za skroni śmiała się tak, że aż od śmiechu zataczała się po izbie i głośno śmiała się także szesnastoletni chłopak, który w płóciennej bluzie i ze strzelbą na plecach wbiegł do izby, a

jedną ręką zrywając z głowy czapkę, zdołał w srebrny znak szkolny, drugą rzucił na stół dwa zabite ptaki. Za nim wpadł i po izbie z radośnem skomleniem wić się zaczął pies nieduży, trochę wyżeł, daleko więcej kundel, zabłocony tak, że trudno było rozpoznać kolor jego sierści. Z ubrania chłopca poznać można było, że wracał z myśliwskiej wycieczki, obuwie miał zabłocone, całą odzież przesiąkniętą wilgocią mokrych łąk. Twarz jak u siostry okrągłą i drobną, tylko znacznie mizerniejszą, oblewał mu pot kroplisty i rozpromieniał wyraz tryumfu. Pierwszy to raz w wakacyjnej porze, ojciec pozwolił mu zdjąć ze ściany swą strzelbę i iść z nią na polowanie.

I oto teraz zabił dwa bekasy! Dla geniusza rodziny poruszyło się wszystko, co w izbie żyło. Korejba w grubych swych dłoniach macał i ścisnął przyniesione ptaki.

— Dubelty, panie dobrodzieju, tłuste, jak masłem oblane, patrzcie no, jak ta błaznota strzelać umie!... cha, cha, cha!

I śmiał się na całe gardło, a ekonom z Szumnej wtórował mu swym basowym głosem, dopytując się Janka na jakich łąkach polował, doradzając inne, ofiarując psa swego, prawdziwego, „słowo honorowego człowieka,“ prawdziwego wyżła — pontera.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Gazety Rzemieślniczej, której ukazania się w październiku r. b. oczekujemy z życzliwością koleżeńską) i Przystańskiego Stanisława, — przyjęty przez towarzystwo, odesłano do sekcji właściwej. Wybrano delegację, której poruczone zbadanie stanu i potrzeb przemysłu wiejskiego. Zarząd delegacyjny rozpoczął energicznie czynności swoje i zajął się spisem korespondentów prowincjonalnych a od gorliwego ich współdziałania, przy wypełnianiu szematów, zależy będzie doniosłość pozytywna prac *ankiety*. Niezależnie od prac specjalnych korespondentów, *sekcja przemysłu drobnego* ogłosiła ostatnio okólnik, w którym zwraca się do osób, z przemysłem ludowym dokładnie obznajmionych, z prośbą o skreślenie uwag i myśli, jakie mogą mieć związek z podniesieniem przemysłu domowego, ludowego.

Objawy drobnego przemysłu spotykają się w kraju naszym bardzo licznie, brak jednakże poparcia i wskazówek świątliwych na każdym kroku dotkliwie czuć się daje. Przemysł drobny, wiejski, w zakresie zaspokajania ograniczonych potrzeb niższych warstw społeczeństwa, ma pewną przyszłość.

Uważamy przeto okólnik towarzystwa popierania przemysłu i handlu w tej sprawie ogłoszony, za pożyteczny objaw działalności sekcyjnej. Z treścią okólnika obznajmimy czytelników w przeglądzie następnym.

Sprawozdania targowe.

Gielda warszawska. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 21 września).

Powszechnie nadzieje zwykły rubli zawiedzionemu zostały. Spodziewano się, że fakt tyle doniosły, tak wzmacniający i poprawiający stosunki Rosji a pośrednio wpływający tak dodatnio na położenie ekonomiczne — zjazd monarchów w Skierniewicach — powinien znacznie podnieść kurs waluty. Widoki takie opierano na precedensach, że fakty polityczne, znacznie mniejszej nawet wagi, dawały zawsze pohop do zwykły. Tym razem barometr pozostał niewzruszonym, a przynajmniej wykazywał różnice nie prawie nieznaczące. Czyżby zjazd trzech Cesarzów, do tego zjazd w granicach państwa rosyjskiego; — zjazd, stanowiący najuroczystsza pieczęć przymierza Rosji z Niemcami i Austrią, wypadek zwiastujący pomysłą reformę wewnętrzną i zewnętrznych stosunków politycznych; — czyżby fakt taki miał być niekorzystnie komentowanym przez giełdę berlińską? Niepodobna przypuścić i mamy też dowody przeciwnie; polegają one na tem, że ruble nie spadły, a mniej więcej utrzymywały się na poziomie prawie najwyższym, jaki w ostatnim czasie notowano. Wysokość kursu rubli jest bądźco bądź obecnie niewyczerpaną w porównaniu z notowaniami z końca roku zeszłego. To też w części jest to już rezultat z góry zeskontowanego przymierza i zjazdu, o których giełda, znająca wszelkie najskrytsze tajniki, oddawała wiedziała. Poza tem i teraz bezwątpienia mielibyśmy nową zwykłą, gdyby nie okoliczności ujemne, które przynębiały giełdę berlińską i zmuszały do bezczynności — cholera w Neapolu, ponowienie się epidemii w Grecji i wojna francuzko-chińska, niegwarantująca pewności ogólnemu położeniu. Kursy rubli

wahaly się ciągle, ale w granicach mało się od siebie różniących. Z 207 w poniedziałek, podniosły się do piątku o 25 fenigów, lecz tylko w notowaniach natychmiastowych, w końcomiesięcznych zaś pozostały bez zmiany. W sobotę pierwsze notowanie spadło znowu o 25 fen., drugie zaś o tyleż się podwyższyło.

Na naszej giełdzie panowała ciągle bezczynność, wywołana niepewnością sytuacji i wyczekiwaniem poprawy ze strony Berlina. Notowania tak sauo jak na miarodajnej giełdzie mało się zmieniły. Jak zwykle skłaniano się u nas nawet w końcu ku pesymistycznemu pogładowi. Widać to było u nas w piątek, gdy pomimo lepszych kursów w Berlinie, utrzymało się w Warszawie silne usposobienie. Obroty wszystkimi dewizami były bardzo małe; eksportowe remesy raz tylko ukazały się na giełdzie. W sobotę, z powodu święta starożytkonnych, ujawnił się zupełny brak obrotów. Za weksle długoterminowe na Berlin płacono z początku 48.50, potem raz 48.40, w końcu zaś transakcyj nie było wcale. Marki w wekslach krótkich falowały między 48.30—48.47½. Za krótkie weksle na eksportowe miasta niemieckie płacono raz tylko 48.45. Funtury były w ruchu tylko w piątek po 9.83, gdy wcześniej żądania tyle wynosiły. Franki mało obracane z 39.17½ podniosły się na 39.25. Guldeny wahaly się między 81.25 a 80.95; w piątek płacono 81.10.

Na rynku papierów publicznych ruch dalej bardzo słaby. Listy zastawne ziemskie przeważnie spadły. Serya I A. nie była wcale w ruchu, żądano zaś 97.35; za B. płacono 96.80, za małe odcinki 96.75, a raz wyjątkowo się podniosła na 97. Serya II zupełnie bez ruchu; serya III bez obrotów, z wyjątkiem lit. B., płaconej po 96.20; żądania za A. spadły potem na 96.25, za B. na 96.20, a za małe na 96.10. Serya IV nie miała nabywców, ani sprzedawców. Za listy zastawne miejskie płacono: za ser. I 94.50, za II 92.50, za III 92.10; potem jednak kursy ofiarowań spadły prawie niżej tych cyfr. Za obligi miejskie żądają 90.80. Łódzkie listy zastawne nie są notowane nawet w zaofiarowaniach. Listy likwidacyjne bez obrotów, trzymają się stale kursu żądania: 87.80 za duże sztuki i 87.50 za małe. Za pożyczkę wschodnią płacono najprzód 93.50 i 93.40, a w końcu kurs żądania podniósł się na 94.

Rynek akcji nie wykazał żadnego ruchu.

Turgi warszawskie. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 21 września).

Wełna. W składach banku polskiego mieliśmy w dniu 13 b. m. 23,979 p. 3 f., podczas gdy w r. z. o tym samym czasie remanent wynosił przeszło 31,000 pudów. Pokazuje się zatem, że zapasy, choć jeszcze obfite, ustępują znacznie zesłorocznym i przy cokolwiek większym ożywieniu w fabrykach, mogą być nawet niewystarczającymi na potrzeby miejscowe, zwłaszcza, że wiele fabryk własnych zasobów, jak w latach dawnych, jeszcze nie posiada. Pozostaje wprawdzie jeszcze prowincja, gdzie zapasy niezupełnie się wyczerpały, ale i tam składy wełny szcupleją z dniem każdym a przynajmniej niema już tej obfitości, o jakiej przed kilku tygodniami donoszono. Pod tym wpływem posiadacze to-

waru zaczynają się drożyć i podnoszą ceny wszystkich gatunków, co zresztą niezupełnie jest uzasadnionem, bo na rynkach zagranicznych niebrak dobrego towaru, w który się można zaopatrzyć po cenach bardzo dostępnych. Ruch w ubiegłym tygodniu był bardzo ożywiony, wiele większy, niż bywa o tej porze roku. Do Tomaszowa sprzedano 61 centnarów wełny polskiej po 75—90 tal. za centnar, do Zgierza około 30 cent. po 85 tal., oraz do Białegostoku 70 cent. grubej i średniej po 55—62 za centnar. Nadto poza składami banku sprzedano 200 kamieni wełny garbarskiej po 8½ rubli za kamień i 500 litewskiej po 5 rs. Na prowincji tranzakcje były liczne i korzystne dla posiadaczy towaru. *Zboże.* Pwona poprawa ujawniła się w handlu zbożowym. Złożyły się na nią zarówno mniejsze dowozy, zapotrzebowanie na święta izraelskie, wyczerpanie się zapasów mąki, większy wywóz na prowincję a w części też lepsze widoki na niektórych eksportowych rynkach zagranicznych. W rezultacie pszenica podniosła się o 25 kop. na korcu a żyto o 7½. Zaznaczyć tu też musimy znaczną zwykłą owsa, wynoszącą do 45 kop. na korcu. Szczegółowo płacono: na targu Witkowskiego: za pszenicę wyborową 6,50—7,00, średnią 5,30—6,30, ordynaryjną 5. Za żyto wyborowe 4,65—5,32½, średnie 4,10—4,50, ordynaryjne 4. Za jęczmień wyborowy 4,20—4,55, średni 4—4,15. Owies 3,15—3,75. Gryka 4,50—5,00. Groch 5,50—6,75. Kasza jaglana 1,10—1,25, Rzepik zimowy 8,00. Rzepak zimowy 8,50. Na targu prazkim: pszenica wyborowa 1,06—1,11, średnia 97—1,04, ordynaryjna 90—95, Żyto wyborowe 84—88, średnie 80—83, ordynaryjne 75—78. Jęczmień 75—88. Owies 84—100. Groch 87—100. Kasza jaglana 1,06—1,30. *Mąka* prawie bez zmiany, choć w ostatnich dniach, pod wpływem potrzeb świątecznych, tendencja nieco się wzmocniła. *Okowita.* Usposobienie dalej ospale, ceny zaś znowu spadły, tak, iż obecnie nie przenoszą 2,60 zagranicą a płać jeszcze niżej. Zniżka i ospałość nie mają właściwie słusznej podstawy, ponieważ dowozy są małe a widoki zbiorów kartofli nieświetne. *Cukier.* Ceny wysokie utrzymują się, ale ruch zmalał tak z powodu braku większych zapasów, jakoteż z uwagi na notowania znacznie już wygórowane i budzące obawę rzychłej zniżki. Maleją też już śmielsze spekulacyjne zakupy na dostawę. Dokonane tranzakcje miały tylko na celu pokrycie potrzeb chwili. W takich zakupach płacono za rafinadę 4,20—4,42½; ostatnią cenę osiągnął Hermanów, Oryszew niżej o 7½ kop., poślednie polskie gatunki 4,20; grubokrystaliczne, czyli rosyjskie marki nabywano po 4—4,05. Za mączkę płacono 3,40—3,50 a za kostki 3,67½. *Bydło.* W ubiegłych dwóch tygodniach dostawiono ogółem 3,291 sztuk bydła na targi prazkie. Jest to ilość mniejszej dorównywająca dostawie z przedostatniego okresu. Za woły stepowe płacono najprzód 83—110 rs. za sztukę, następnie zaś 80—109 rs. Cena poleszuków wynosiła rs. 75. *Skóry* w ołówce podrożały wskutek zwiększonego popytu. W zaprzeszłym tygodniu płacono 12—16½ rs. za sztuki z wołów stepowych a w ostatnim 13—18 rs. Za skóry z wołów

krajowych płacono 9—12 rs., za baranie osiągnąć można za decher 8—8½ rs.; cięlcących brak.

PRZEMYSŁ I HANDEL.

Warszawa. „Mosk. wied.” dowiadują się, iż pod decyzję władzy oddany został projekt urządzenia w Warszawie, w zarządzie policyjnym, wydziału fabryczno-przemysłowego, na wzór podobnych wydziałów istniejących w Petersburgu i Moskwie; zadaniem wydziału będzie zwracanie uwagi przedewszystkiem na poprawę bytu robotników.

Jarmark łowicki. W sobotę dnia 20 b. m. rozpoczął się walny doroczny jarmark w Łowiczu, który trwać będzie cały tydzień. Na jarmarku tym głównie sprzedają się konie.

Petersburg. „Now. wrem.” dowiaduje się, iż w ostatnich czasach bardzo znaczna liczba fabryk petersburskich zmniejszyła liczbę swoich robotników i zredukowała produkcję.

Wzmocnienie kontroli nad dochodami i wydatkami gwarantowanymi i rządowych dróg żelaznych na kosztowa rocznie 400 tysięcy rubli. Suma ta ma być wniesiona do budżetu przed uorganizowaniem biur inspektorskich i głównego zarządu, mającego się zająć tą kontrolą.

Na jarmarku w Charkowie, który się obecnie odbywa, zrobiono już pewną ilość obrotów wełną. Sprzedano około 10,000 pud. brudnej po cenie od 9 do 10 rubli za pud. Peregonu sprzedano partję 1,000 pudów po 17 rubli. Za fabrycznie mytą płacono 22 do 24 i pół rubli. Na początku jarmarku było na sprzedaż wystawionych 30,000 pudów wełny brudnej.

Kronika Łódzka.

(—) **Magistrat m. Łodzi** podaje do wiadomości powszechnej, że w dniu 20 września (2 października) r. b. o godzinie 11 rano odbędzie się w biurze magistratu publiczna licytacja na sprzedaż 60 sztuk drzew brzożowych i topolowych, uschniętych na pniu przy ulicy Dzikiej i Przejazdowej. Licytacja rozpocznie się od sumy 23 rs. 26 kop. w górę. Licytanci złożą winni vadium w wysokości 1/10 części sumy szacunkowej. Utrzymujący się przy kupnie, winien przy podpisaniu protokołu licytacyjnego uzupełnić vadium do 1/5 części sumy zaliczywanej; innym osobom będzie vadium natychmiast zwróconem.

Warunki licytacyjne i bliższe szczegóły przejrzeć można w biurze magistratu, w godzinach urzędowych.

(—) **Przewodniczący komitetu wsparcia biednych pozostałych bez zajęcia,** p. major Maksimow, zaprasza członków komitetu na posiedzenie, które odbędzie się w środę dnia 23 (12) września o godzinie 8 wieczorem w sali towarzystwa kredytowego.

Na posiedzeniu przedłożonem będzie sprawozdanie kasowe z dochodów, osiągniętych z zabawy i koncertu urządzonego w Paradyzie w dniach 7 i 8 września; nadto omówione być mają niektóre ważne kwestye, należące do zakresu działań komitetu.

SCHADZKA

przez
EDGARDA ALLANA POE.
Przekład z angielskiego
W. Z. Kościakowskiej.

(Dokończenie — patrz Nr. 210).

— Wszystko tam zastosowane do banalności mody i zwyczaju, gdy tu wszystko przechodzi normę mody i banalności. Zakrawa to na wysok szaleństwo, prawda — i szaleństwem byłoby dla każdego, kto zadowolenie podobnej fantazy opłacałby całym swem mieniem, — to też chronię ten mój przybytek szaleństwa od wzroku ciekawych i naśladowców. Z wyjątkiem jednej, jedynej istoty, pan pierwszy wchodzi w te progi, iście królewskie, do których wstęp ma tylko zaufany mój sługa.

Podziękowałem skinieniem głowy. Przepych ten niezwykle, wonie, dźwięki, ekscentryczne zachowanie się i zagadkowe słowa gospodarza, powstrzymały mnie od wyrzucenia wrażeń moich w słowach, z natury rzeczy układających się w komplement.

— Tu — rzekł nieznamy, przechadzając się po komnacie wsparty na mojem ramieniu — tu mam dzieła pendzla od najdawniejszych czasów Grecji do Cimabue'go, a od Cimabue'go podziśdzien. Wprawdzie nie były one dobiegane z uwzględnieniem przyzwyczajenia mieszczkańskiej, lecz wszystkie godne są przybytku tego. Znajdują się pomiędzy niemi arcydzieła mistrzów, którzy słynęli niegdyś, lecz których imiona skrętna domyślność współczesna pozostawiła w zapomnieniu... a i mnie także.

— Co powiesz pan naprzykład o tej „Madonnie della Pietà”, — spytał, zwracając się w bok.

— Dzieło Guido Reni! — zawołałem z uniesieniem, uderzony pięknoscią płótna. — Jakim sposobem zdołałeś pan to zdobyć? Dzieło to w malarstwie jest tem, czem Venus w rzeźbiarstwie.

— Ha! — rzekł zamyślony, — Venus, piękna Venera medycejska z małą swą główką o złotych włosach. Ale, — tu głos zniżył tak, że z trudnością słyszeć mogłem — ale część lewego i całe prawe ramię jest dorobione i to właśnie tłumaczy nam jej przesadę. A Canova!... Nie ulega wątpliwości, że Apollo jest kopią i... mozem zaślepiony, lecz nie widzę w nim owej sławnej piękności... czy uwierzysz... wołę Antinousa. Czy nie Sokrates to jeszcze wyrzekł, że snycerstwo zrodziła jedna marmurowa bryła? W takim razie palma wynalazku nie należy się Michałowi Aniołowi za wiersz: „Non ha l'ottimo artista alcun concetto. Che un marmo solo in se non circunscriva.”

W postępowaniu i wzięciu się prawdziwego dżentelmana dostrzegamy zwykle coś zupełnie odrębnego od popolitości, chociaż zrazu zauważyć i określić nie możemy, w czem mianowicie polega rzeczona różnica.

Jeśli o kim, to o nieznanym moim powiedzieć to można, jeśli kiedy, to owego pamiętnego poranku odczułem to wyraźnie, mniej może jeszcze co do wzięcia się jego, niż odnośnie temperamentu i charakteru. Tem niemniej nie potrafię dokładnie określić, co go mianowicie czyniło tak bardzo odrębnym, chyba, że to był ów, że tak powiem, nałóg marzenia, rozmyślenia, które mi najpospolitsze czyny jego zdawały się nasiąkłe, które znajdowały oddźwięk na-

wet w owych wybuchach wesołości, podobnych zresztą bardzo do tych gadów wijących się z wyrzeszczonych ocz masek, rozwieszonych dokoła świątyni w Persepolis.

Przytem w toku rozmowy, w lekkich, to naprzemian poważnych dźwiękach, z jakimi przechodził od najpospolitszych do najwznioślejszych kwestyj, zauważyłem pewien stopień natężenia, egzaltacji; w głosie, w słowach, w ruchach przebiegał nerwowo, chwilami zatrważający jakiś niepokój. Często urywając w pół okresu, o którego początku zdawał się najzupełniej zapominać, wsłuchiwał się w coś z natężeniem, jak gdyby oczekiwał upragnionego gościa lub łowił uchem znane samemu sobie i oddalone, lub może tylko w wyobraźni jego istniejące dźwięki.

Korzystając z jednej podobnej chwili zawieszenia rozmowy i roztargnienia, w jakie popadł był gospodarz, machinalnie wziętem znajdującą mi się pod ręką książkę. Dostrzegłem ustęp podkreślony ołówkiem. Książka była to przepiękna, pierwsza oryginalna włoska tragedia... „Orfeusz.” Podkreślony ustęp, koniec trzeciego aktu, który, pomimo to że jest tak znanym, żaden z nas nie zdoła odczytać bez nowego za każdym razem wzruszenia! Stronica ta skropiona była świeżymi jeszcze łzami a na marginesie, ręka nieznanego, lecz tak zmienionem piśmem, iż ledwie je poznać było można, skreśliła w języku angielskim wiersz dyszący miłością i niepohamowaną po okrutnej rozłące rozpaczą.

Nie wiedziałem wprawdzie, że nieznamy tak biegły jest w języku angielskim, lecz nie zdziwiło mnie to wcale, nie powątpiewałem bowiem o wszechstronności jego

wykształcenia a wiedziałem, że chętnym nie był. O wiele więcej zdziwił mnie opis miejsca, w którym prawdopodobnie strofy te pisane były. Nazwa Londynu, chociaż nawpół starta, nie uszła badawczego mego oka. To mnie wprawiło w zdumienie. Przypomniałem sobie, że mój raz pytał, czy znał stolicę Anglii, w której „marchesa” Afrodyta bawiła czas dłuższy przed wyjściem zamąż. Odpowiedział mi, że nie zwiadał Londynu, chociaż znów zkadinał upewniano mnie, jakoby nietylko z urodzenia, lecz i wychowania był anglikiem. Do okoliczności tych nie przywiązywałem zresztą wówczas wielkiej wagi.

— Posiadam tu jeszcze jeden obraz, — rzekł, nie dostrzegając mego zdziwienia, — któregoś pan nie widział.

Mówiąc to, odsłonił fałdy bogatej materii, odkrywając portret w całej postawie „marchesy” Afrodyty.

Sztuka nie mogła nic dodać do jej nadludzkiej piękności. Miałem przed sobą też samą powiewną postać niewieścią, którą ubiegłej nocy ujrzałem na marmurowych kandelach pałacu, nad wodami ciemnego kanału, z tą różnicą, że tu, na tem płótnie, cała promieniała uśmiechami, niewyłączającami tego odcienia melancholii, będącego, rzecz dziwna, nierozłącznym towarzyszem wszelkiej doskonałej piękności. Lewą ręką wskazywała na kształtną, poniżej stojącą urnę; drobną, obnażoną stopą zaledwie dotykała ziemi, a w mglistej atmosferze otaczającego ją tła, para skrzydeł zdawała się strzelać z jej ramion i unosić ją w powietrzu. Gdy z tego przepysznego płótna przeniosłem wzrok na gospodarza, pomimowoli przypomniały mi się słowa Chapma'ua:

SZANOWNEJ PUBLICZNOŚCI

MIASTA ŁODZI I OKOLICY

polecamy w wielkim wyborze nasze wyroby następujące:

Płótno białone	maszkowe.	Płótno do opakowania
" " w zwojach	Obrusy białone damaskowe.	" pod obicia
" " na mankiety	Garnitury stoł. białon. wzorzyste.	Drylich na sienniki i gotowe
" " na kalesony	" " damaskowe.	sienniki
" kreas,	Kośćcielne korp., biel. damask.	Drylich na podłogi.
Chustki białe do nosa	Serwety do kawy damask. szar.	Ścierki
Chustki do nosa z kol. brzegami.	z biał.	Płótno na wsypy
Płótno na prześcieradła, białone	" " " z frendzlą.	" na powłoczki kolorowe.
" " " dobielane	" " " kolorowe.	Czerwonny drylich pościelowy.
" " " z czerw. brzeg.	" " " z frendzlą.	Drylich materacowy.
" " kreas na prześcieradła.	Serwety do kawy kolorowe da-	" skośny, szary.
Kreas	maszk. z brzegami i frendzlą.	" atlasowy.
" dobielany	Serwetki kolorowe deserowe,	Duks szary.
Rewańtuch	ze szlakami i frendzlą.	Drylich na spodnie, surowy.
Serwety do kawy, szare z bia-	Serwety do herbaty i serwetki	Drylich atlasowy biały.
łem i białe z frendzlą.	deserowe do herbaty.	Duks biały.
Serwety do kawy szare z koloro-	Serwetki deserowe z frendzlą	Szare płótno na spodnie.
wemi brzegami.	" " z kolorowe-	Płótno na suknie damskie, kol.
Serwety do kawy białe z koloro-	mi brzegami i frendzlą.	naturalnego.
wemi brzegami i frendzlą.	Obrusy przycinane w sztukach.	Płótno na suknie damskie jasne.
Ręczniki kuchenne	Obrusy z frendzlą wiązaną z	Tela Russa szara.
" hukowe	kolorowymi szlakami i bez.	Drylich szary.
" kreas, wzorzyste	Obrusy do wyszywania.	Drylich w pasy.
bielone,	Obrusy.	Płótno introligatorskie.
" damaskowe	Serwetki deserowe.	Płótno na podkładki do kamazy.
" kreas dobielane	Koldry wełniane i bawełniane.	Materye meblowe, wzorzyste.
" wzorzyste dobielane, z	Serwety " "	Płótno na opony.
brzegami i frendzlą.	Dywany.	Worki płócienne.
Ręcz. wzorz. z kol. brzeg. i	" przed łózko.	Worki drylichowe.
frendz. wiąz.	Prześcieradła kąpielowe w sztu-	Wańtuchy do wełny.
Ręczniki Hakabak, w sztukach	kach.	Płótno do nakrycia wagonów
" " w tuzinach	Płaszczki kąpielowe	dróg żel.
" " białe z fren.	Garnitury " "	Półwełniane materye na kobiece
Obrusy kreasowe wzorzyste, bia-	Rękawiczki " "	spodnie.
łe i szare z białem.	Trzewiki " "	Różne gładkie i wzorzyste, lniane,
Obrusy kreasowe dobielane.	Prześcieradła kąpielowe	półlniane i półwełniane
Serwety stołowe kreas, dobielane.	" " z frendzlą.	materye, na ubrania damskie
Obrusy przycinane w sztukach.	Ręczniki kąpielowe	i męskie.
Obrusy białe, wzorzyste.	Płótno surowe	Lniane i bawełniane kolorowe
Serwety stołowe, białone i wzo-	" niebieskie	materye na koszule.
rzyste.	" na podszewkę	
Serwetki stołowe, białone, da-	" roletowe	

Próbki tych wyrobów przesyłamy na żądanie.

Hiele & Dietrich

Ulica Piotrkowska dom własny № 249.

ОБЪЯВЛЕНИЕ.

Судебный Приставъ Създа Мировыхъ Судей 1-го Петроковскаго Округа, Игнатіи Сушинскій, жительствующій въ Г. Лодзи въ домѣ N. 795^A, объявляетъ, что 18 (30) Сентября сего 1884 года въ 10 час. утра въ гор. Лодзи на Старомъ Базарѣ будетъ продаваться движимое имущество, принадлежащее Фридриху Шнелеке и фирмѣ „братъ Шнелъке“ заключающееся въ желѣзномъ негоряемомъ шкафѣ и роялѣ и оцѣненное 250 руб. на удовлетвореніе претензіи Барла Бина. Опись и оцѣнку продаваемыхъ предметовъ можно разсматривать у Судебнаго Пристава и въ день продажи на мѣстѣ оной.

г. Лодзь, сентября 8 дня 1884 г.
Судебный приставъ
Сушинскій.
636-1-

ОБЪЯВЛЕНИЕ.

Судебный приставъ при Създа Мировыхъ Судей 1-го Петроковскаго Округа Игнатіи Сушинскій, на основании 1030 ст. Уст. Гражд. Судопр. объявляетъ, что 1 (13) октября 1884 года въ 10 часовъ утра, будетъ производится публичная продажа движимаго имущества принадлежащаго Августу Гринингу состоящаго изъ коровъ и нетелковъ, оцѣненного въ 245 руб. Продажа будетъ производится въ Лодзи на Старомъ Базарѣ. Юля 30 дня 1884 года.

Судебный приставъ
Сушинскій.
635-1-

NAUCZYCIELKA

polka, z patentem, życzy sobie przyjąć miejsce w prywatnym domu, za wynagrodzeniem rs. 300 rocznie Łaskawe oferty listownie: S. Gierasiefska, Marszałkowska Nr. 41, mieszkania 10-ty, w Warszawie. 604-3-3

ZGUBIONO

medal złoty, na którym znajduje się z jednej strony portret Ruryka i Aleksandra II, a z drugiej pomnik, przytem blaszkę posrebrzaną z figurą. Łaskawy znalazca raczy się zgłosić do jubilera J. Fajgenbauma, Piotrkowska Nr. 268, gdzie otrzyma w nagrodę 2 rs.

633-1-1

Zaginął wyżeł

koloru złotego. Łaskawy znalazca raczy go odprowadzić do mieszkankania generała barona Ceumerna, przy ulicy Konstantynowskiej Nr. 320. 621-2-2

ОСОБА

w średnim wieku

poszukuje miejsca do zarządu domu i opieki nad dziećmi, lub do udzielania początków języka polskiego i francuzkiego dzieciom; na przychodnię lub ze wszystkim.

Wiadomość w redakcyi „Dziennika Łódzkiego.” 619-2-2

Адвокатъ при сѣdzie окрѣговому пиотрковскому и оброѣца прокураторыи

J. A. MILKOWSKI

zawiadania mieszkańców miasta Łodzi i okolicy, że informacje w sprawach sobie powierzanych udziela, jako i przyjmowanie samych spraw do tegoż sądu okręgowego dopełnia za pośrednictwem adwokata K. Gruszczyńskiego, utrzymującego kancelaryę w mieście Łodzi, przy Nowym Rynku, w domu W-go Kamińskiego pod Nr. 239. 620-1-3

UWIADOMIENIE.

Mam zaszczyt uprzedzić niniejszem osoby życzące pobierać u mnie **LEKCYE TANCA** lub gimnastykę pokojową, że takowe w mieście Łodzi w nadchodzącym sezonie jesiennym niewątpliwie rozpoczną, a to z d. 1 października r. b. Bliższe szczegóły dotyczące tego przedmiotu ogłoszę we właściwym czasie.

B. artysta baletu teatrów rządowych w Warszawie.

Jan Jasniewicz.

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 20 wrzesnia.

Weksl.	ZA	Dyskonto	Z końcem giełdy		Dopelnione tranzakcyje
			żądano	placono	
Berlin (162 ¹ / ₂)	dł. ter. 2 d.	100 mr.	4	48 65	48 60
" " (161 ¹ / ₂)	kr. ter. 2 d.	100 mr.	"	48 55	48 50
" fine niem. miasta bank.	dł. ter. 2 d.	100 mr.	"	---	---
" " " "	kr. ter. 2 d.	100 mr.	"	---	---
Londyn " " "	dł. ter. 3 m.	1 £.	2	9 86	---
" " " "	kr. ter. 3 m.	1 £.	"	9 86	---
Paryż " " "	dł. ter. 10 d.	100 Fr.	"	---	---
" " " "	kr. ter. 10 d.	100 Fr.	"	39 40	39 30
Wiedeń " " "	dł. ter. 3 d.	100 flor.	4	---	---
" " " "	kr. ter. 3 d.	100 flor.	"	81 40	81 20
Petersburg " " "	dł. ter. 2 d.	100 rs.	6	---	---

Papery państw. (za 100 rs.)	Stopa proc.	Dopelnione tranz.	Z końc. giełdy		Akcyje. (za 100 rs.)	Stopa proc.	Dopelnione tranz.	Z końc. giełdy	
			żąd.	placon				żądano	plac.
Oblig. Skar. Kr. Pols. duże	4	---	87.80	---	Akcyje D. Ż. War.-W. 100 r.	4	---	---	---
Listy Likw. Kr. Pols. duże	4	---	87.50	---	" " W.-Byd. 500 r.	4	---	---	---
Ros. Poż. Ws. 1 em. 1000 r.	5	---	94.	---	" " Teres. 1000 r.	5	---	---	---
" " " " 100 r.	5	---	94.	---	" " " 100 r.	5	---	---	---
" " " " 50 r.	5	---	94.	---	" " Fabr.-Łódzkiej	5	---	---	---
" " " " 1000 r.	5	---	94.	---	" " Nadwiślańsk.	5	---	---	---
" " " " 100 r.	5	---	94.	---	" " Banku Handlowego	5	---	---	---
" " " " 1000 r.	5	---	94.	---	" " w Warszawie 250 r.	5	---	---	---
" " " " 100 r.	5	---	94.	---	" " War. Ban. Dys. 250 r.	5	---	---	---
Ros. Poż. Fr. z r. 1864 1 em.	5	---	---	---	" " Ban. H. w Łodzi 250 r.	5	---	---	---
" " " " 1866 1 em.	5	---	---	---	" " War. Tow. Ub. od ognia	5	---	---	---
Bilety Ban. Pań. Ros. 1 em.	5	---	---	---	" " z wpl. rs. 125 250 r.	5	---	---	---
" " " " II " "	5	---	---	---	" " War. Tow. F. Cukru 500	5	---	---	---
" " " " III " "	5	---	---	---	" " Cukr. Dobrzel. 500 r.	5	---	---	---
Listy Zastawne (za 100 r.)	5	---	97.35	---	" " Józefów 250 r.	5	---	---	---
" " z r. 1869 S. I lit. A.	5	---	97.25	---	" " Czersk 250 r.	5	---	---	---
" " " " " lit. B.	5	---	97.	---	" " Hermanów 250 r.	5	---	---	---
" " " " " male	5	---	---	---	" " Łyszkowic. 250 r.	5	---	---	---
" " " " " Ser. II lit. A.	5	---	---	---	" " Leonów 250 r.	5	---	---	---
" " " " " lit. B.	5	---	---	---	" " Częstocice 250 r.	5	---	---	---
" " " " " male	5	---	---	---	" " T. W. F. Stali 1000 r.	5	---	---	---
" " " " " Ser. III lit. A.	5	---	96.25	---	" " Tow. Lilpop, Kau i	5	---	---	---
" " " " " lit. B.	5	---	96.20	---	" " Loewenstein 1000 r.	5	---	---	---
" " " " " male	5	---	96.	---	" " Tow. Zakł. Metal. B.	5	---	---	---
" " " " " Ser. IV lit. A.	5	---	96.	---	" " Hantke w War. 1000 r.	5	---	---	---
" " " " " lit. B.	5	---	96.	---	" " Tow. Zakł. Górniczych	5	---	---	---
" " " " " male	5	---	96.	---	" " Starachowickich 100 r.	5	---	---	---
Listy zast. m. Warsz. Ser. I	5	---	94.50	---	" " Tow. War. Fab. Mach.	5	---	---	---
" " " " " II	5	---	92.60	---	" " Narz. Rol. i Odł. 100 r.	5	---	---	---
" " " " " III	5	---	92.30	---	" " Wars. T. Kop. węgla i	5	---	---	---
" " " " " IV	5	---	92.20	---	" " Zakł. Hutniczych 250 r.	5	---	---	---
5% Oblig. m. Warszawy	5	---	90.85	---	" " Tow. Zakł. Prz. Baw.	5	---	---	---
Listy zast. m. Łodzi " "	5	---	---	---	" " Tk. w Zawierciu 250 r.	5	---	---	---
" " " " " II	5	---	---	---	" " Garb. Temler i Szwedel	5	---	---	---
" " " " " III	5	---	---	---			---	---	---
" " " " " IV	5	---	---	---			---	---	---
Listy zast. R. T. Wz. Kr. Z.	5	---	---	---			---	---	---
List z 6% Wilenskie długot.	5	---	---	---			---	---	---
srótkot. " " "	5	---	---	---			---	---	---

Początek przychodzący do Łodzi. Początek odchodzący z Łodzi.

Płatek	rodzaj ekspedycyi	godziny i minuty	
		przychodzący	odchodzący
Sobota	---	---	---
Czwartek	---	---	---
Środa	---	---	---
Wtorek	---	---	---
Poniedziałek	---	---	---
Niedziela	---	---	---

z Łodzi	godziny i minuty				
	odchodzący	5/35	7/25	1/5	5/40
przychodzący	---	---	---	---	---
do Kolaszek	6 25	8 25	2 5	6 40	---
" Skierniewic.	8 1	---	3 39	7 59	---
" Warszawy	10 10	---	5 55	9 50	---
" Piotrkowa	---	9 48	3 55	11	---
" Granicy	---	2 25	9 35	---	---
" Sosnowca	---	2 38	---	---	---
" Krakowa	---	5 32	---	---	---
" Lwowa	---	5 30	---	---	---
" Wiednia	---	5 16	---	---	---
" Wrocławia	---	8 43	---	---	---
" Kutna	10 34	---	6 17	9 55	---
" Aleksandrowa	1 20	---	8 30	---	---
" Berlina	6 50	---	6 10	---	---
" Brześć litewsk.	9 50	---	---	---	---
" Moskwy	10 38	---	---	---	---
" Petersburga	---	7 23	9 43	---	---
" Mławy	9 47	---	---	---	---
" Lublina	9 27	---	---	---	---
" Kowia	3 14	---	---	---	---
" Kijowa	8 28	---	---	---	---

UWAGA. Cyfry oznaczone grubszym drukiem wyrażają czas od godziny 6-tej wieczór do godziny 6-ej rano.